

KWARTAŁ

Nr 10/2008

Czasopismo studenckiego koła naukowego gospodarki przestrzennej SPATIUM



W N U M E R Z E

- Dostępność komunikacyjna Łodzi STR. 1-2
- Symbole Granady STR. 3-4
- Studiować na "Moście"... STR. 4-6
- Powierzchnie biurowe w Łodzi STR. 6-7
- Zmierzyć niemierzalne STR. 8-9

www.spatium.uni.lodz.pl

DOSTĘPNOŚĆ KOMUNIKACYJNA ŁODZI

Wdobie dużej mobilności ludzi transport odgrywa niebagatelną rolę w rozwoju społeczno – gospodarczym. Należy zaznaczyć, że dobra komunikacja zapewnia rozwój miasta. Jest to możliwe dzięki napływowi kapitału, bowiem inwestorzy uważają za kluczowe dobre połączenia komunikacyjne przy wyborze lokalizacji inwestycji. Z całą pewnością turyści też chętniej przyjadą do miejsca łatwo dostępnego komunikacyjnie, a wiadomo, że turystyka napędza lokalną gospodarkę. Jak zatem wygląda dostępność komunikacyjna Łodzi?

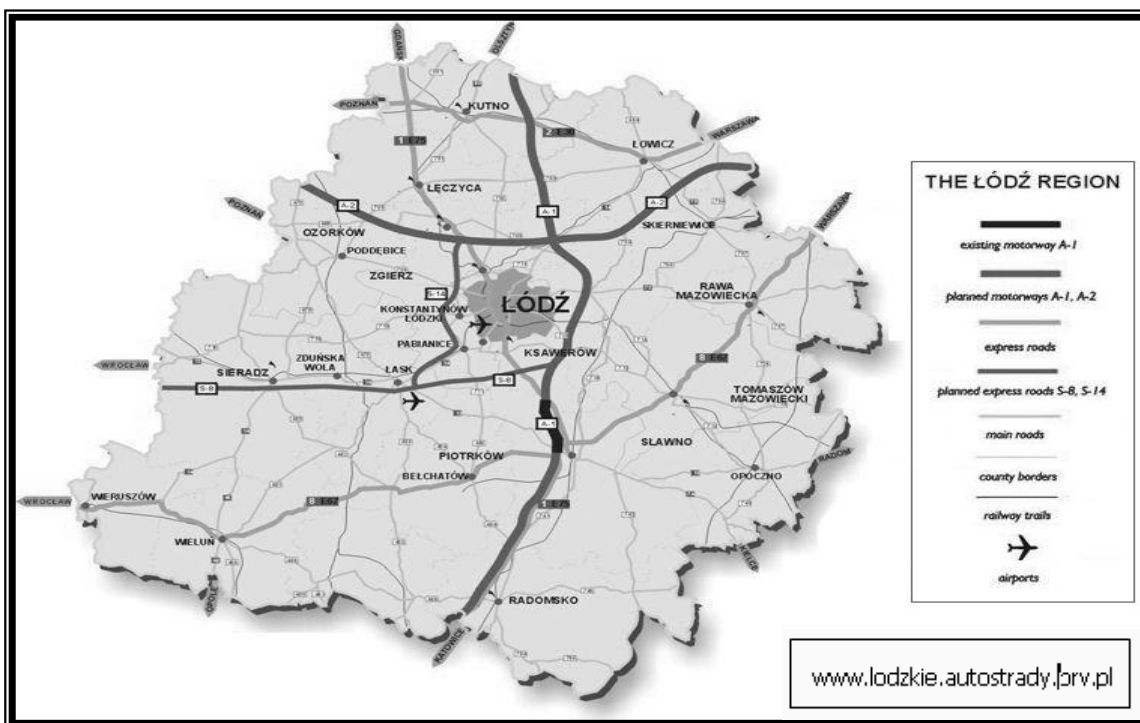
Łódź pomimo swojego położenia w centrum kraju nie odgrywa znaczącej roli jako węzeł komunikacyjny (zwłaszcza pod względem dróg kolejowych). Magistrale kolejowe omijają z 3 stron stolicę województwa łódzkiego. Linia Warszawa – Katowice omija Łódź od wschodu, od północy linia Warszawa – Poznań, z kolei od zachodu Łódź omija magistrala węglowa Katowice – Gdynia. Dość powszechna jest więc opinia o tym, iż Łódź tak naprawdę (główne) dworce kolejowe ma w trzech innych miastach. Chodzi tu o trzy skądinąd ciekawe miasta tj. Kolszki, Kutno, Karsznice. Komu jednak chce się tam dojeżdżać, by wybrać się w dalszą podróż (w tej sytuacji wybieramy podróż samochodem lub autobusem...). Jedyne dobre połączenie kolejowe ma Łódź z Warszawą. Jest to jedna z najbardziej dochodowych linii w Polsce. Nie dziwi więc, że do stolicy pociągi odjeżdżają co godzinę. Martwi natomiast czas podróży, co wkrótce zmieni się prawdopodobnie na lepsze. Obecnie trwa generalny remont całej linii. Po zakończeniu inwestycji pociągi będą mogły jeździć z „zawrotną” prędkością 160 km/h. Będą kursowały nowoczesne, niskopodłogowe i komfortowe pociągi produkcji polskiej. Jest to budujące, chociaż patrząc na osiągi TGV (około 500 km/h), to w wydaniu polskim przyjdzie chyba na to długo poczekać... A zatem za kilka lat dojedziemy do stolicy w 65 min., gdy w chwili obecnej podróż trwa 2 godziny, a niekiedy (z powodu remontu) ku trwodze i zdenerwowaniu pasażerów znacznie dłużej...Idealnym rozwiązaniem byłaby więc budowa linii dużych prędkości.

Linia ta łączyłaby takie miasta jak Poznań, Wrocław, Łódź i Warszawę. Dzięki temu Dworzec Fabryczny połączony byłby tunelem średnicowym z Dworcem Kaliskim, co wreszcie ucywilizowałoby przebieg linii kolejowych przez Łódź. Tym samym miasto zyskałoby całkiem nowy dworzec podziemny. Każdy kto widział bądź korzystał z Dworca Fabrycznego – wie, że to na pewno nie jest wizytówka miasta, a wręcz przeciwnie. Jest jednak szansa na zmianę sytuacji, bo w związku z planami budowy nowego centrum Łodzi pomysł ten nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Jest to jednak trochę odległa w czasie wizja, bo przeszkodą są oczywiście pieniądze (koszt budowy samego tunelu szacuje się na około 1 mld zł). Niemniej jednak idea bardzo słuszną i powinna być jak najszybciej zrealizowana, tym bardziej, że są możliwości pozyskania zarówno środków unijnych jak i włączenia prywatnych inwestorów w to przedsięwzięcie. W krajach Europy Zachodniej kolej przeżywa swoisty „renesans” – czas by w naszym kraju było podobnie. Ważne są też kwestie ochrony środowiska, bo pociągi są przecież zdecydowanie najbardziej ekologicznym środkiem transportu.

Zdecydowanie lepiej wygląda system połączeń drogowych Łodzi z poszczególnymi miastami, który jest de facto wynikiem korzystnego położenia geograficznego. Za kilka lat może okazać się to jeszcze większym magnesem dla inwestorów z całej Europy czy świata. Właśnie za kilka lat, bo do zrobienia (wybudowania) jest bardzo dużo. Na szczęście lokalizacja autostrad jest już ustalona i niektóre odcinki są już budowane. Za kilka lat niedaleko od Łodzi, w Strykowie, będzie skrzyżowanie dwóch najważniejszych autostrad: A1 północ – południe i A2 wschód – zachód. Tymczasem do Poznania, łodzianie już mogą dojechać dzięki autostradzie A2, i to w niecałe 2 godziny. Niestety wciąż nie ma dobrego połączenia drogowego do Warszawy, a to przecież droga łącząca dwie największe aglomeracje w Polsce. Może dojedziemy autostradą do Warszawy już w okolicach 2012 r., a może i wcześniej w związku z przygotowaniami do Euro 2012. Na kierunku północ – południe będzie budowana

A1 (obecnie trwają prace projektowe i wykup działek. Niestety problemem są protesty mieszkańców łódzkiego Andrzejowa, którzy nie chcą żeby autostrada przebiegała w pobliżu ich osiedla). Na koniec warto wspomnieć o połączeniu Łódź – Wrocław, czyli o słynnej drodze S8. Obecnie trwa zacięta walka o jej

przebieg (S8 przez Łódź, albo przez Piotrków Trybunalski) i tak naprawdę, na dzień dzisiejszy nikt chyba nie jest w stanie powiedzieć dokładnie kiedy i którądy będzie poprowadzona, a kierowcom podróżującym z Łodzi do Wrocławia pozostaje jedynie czekać...cierpliwie



Warto również wspomnieć o transporcie lotniczym. Lotnisko w dużym mieście jest tak samo potrzebne jak autostrady, czy kolej. Lotnisko jest jakby oknem na świat i nadaje miastu charakteru międzynarodowego. Jeszcze w 2005 r. z łódzkiego lotniska latały awionetki, a przez port lotniczy przewijało się około 20 tys podróżujących rocznie, co klasyfikowało łódzki port na ostatnim miejscu, jeśli chodzi o ilość odprawionych pasażerów. Kolejne uruchamiane połączenia były deficytowe i tym samym zamykano je. Dopiero w 2006 roku na skutek poczynionych inwestycji (wydłużenie pasa startowego, budowa terminalu) łódzki Lublinek zaczął nową erę w swojej działalności. Dziś można polecieć na wyspy Brytyjskie, do Paryża i Rzymu, są też loty czarterowe. W roku 2006 odprawionych zostało ponad 200 tys. pasażerów, co jest rekordem dynamiki przyrostu pasażerów w porównaniu z rokiem 2005. Negocjowane są kolejne połączenia. Mówi się o kierunku do któregoś z niemieckich miast. W związku z tym konieczne są dalsze inwestycje w infrastrukturę portu. Oczywiście

można powiedzieć, że to wszystko mało w porównaniu z innymi miastami jak choćby Wrocław czy Poznań. Może i tak, ale warto mieć na uwadze to, iż Lublinek startował praktycznie od zera i dopiero walczy o klientów, a na dodatek większość inwestycji finansuje Urząd Miasta.

Reasumując, władze miasta, jak i władze wojewódzkie robią coraz więcej by skomunikować jak najlepiej stolicę województwa łódzkiego zarówno z resztą kraju, jak i z całą Europą. Należy sobie uświadomić, iż są to procesy kosztowne, a dodatkowo długotrwałe i dość skomplikowane. Aby sprostać wymogom XXI wieku infrastruktura komunikacyjna powinna być rozbudowywana (przy uwzględnieniu kwestii ochrony środowiska oczywiście), bo miasto jak i jego mieszkańcy zasługują na to, by do Łodzi szybko i komfortowo dojechać, ale też bez problemów wyjechać.

Michał Zagdański

Symbole Granady



Granada to miasto położone w prowincji Andaluzja w południowej Hiszpanii – tak zaczyna się większość przewodników turystycznych, dotyczących Granady. Popularne hiszpańskie przysłowie brzmi „Quien no he visto Granada no he visto nada” (z *hiszp.* „Kto nie widział Granady, nic nie widział”). Nawet trudno uwierzyć ile prawdy kryje się w tym jednym zdaniu.

Granada jest znana przede wszystkim z powodu Alhambry (z *arab.* *Czerwona wieża*). Niegdyś była to twierdza obronna mauretańskich kalifów. Składa się ona z kilku dziedzińców oraz pięknie dekorowanych sal. Niezapomniane wrażenie wywierają także ogrody otaczające pałac. Od 1984 roku Alhambra jest wpisana na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Była także jedną z kandydatur do nowych siedmiu cudów świata. Niestety nie znalazła się wśród siedmiu wybranych, co nie odejmuje magii i uroku temu miejscu.

Nie można jednak postawić między Granadą a Alhambrą znaku równości. Granada bowiem ma także inne miejsca niezwykle symboliczne i urokliwe. Do nich należą na pewno trzy dzielnice, które przypominają o barwnej przeszłości miasta.

Pierwszą z nich jest Albaizin, czyli dzielnica arabska, słynąca z wąskich i krętych uliczek. Wszystkie domy są obowiązkowo pomalowane na biały kolor. Bogatsze rodziny mają rezydencje, czyli domy wraz z ogrodami, nazywane *carmen*. Niestety większość takich posiadłości jest otoczona wysokimi murami, uniemożliwiającymi ciekawskim obejrzenie ogrodów. Albaizin jest położone wyżej niż większość Granady. Dzięki temu z wielu punktów można zobaczyć urzekającą panoramę miasta oraz rysujące się na horyzoncie monumentalne mury Alhambry. Najpopularniejszym punktem widokowym jest tak zwany *Mirador de San Nicolas*, gdzie często można spotkać ulicznych „grajków”. Uatrakcyjniamy oni pobyt turystów wykonując tak charakterystyczne dla Andaluzji pieśni flamenco. Piosenki te zwykle opowiadają o silnych emocjach takich jak miłość, ból, nienawiść, radość. Wykonywane są z towarzyszeniem gitary i charakteryzują się niezwykłą rytmiką (rytm jest zwykle wyklaskiwany lub wystukiwany przez wykonawców). Flamenco jest sztuką bardzo trudną do zrozumienia przez osoby innych narodowości. Niekiedy jego słuchanie może wydawać się nawet męczące, ale z pewnością nie można obok tej muzyki przejść obojętnie.



Wąskie uliczki Albaizin
Zdj. Anna Solecka

Sacromonte (z *hiszp.* *święta góra*) jest dzielnicą cygańską. Jej mieszkańcy, jak dawniej, żyją w domach, które częściowo są wykute w skale. W części dzielnicy rzadziej odwiedzanej przez turystów można zobaczyć jaskinie, które ludzie biedni przekształcili na domy. Niektóre są bardziej zadbane i mimo wyraźnego ubóstwa urządzone są w sposób nadający im niepowtarzalny charakter. Wiele zaś stanowią po prostu schronienia dla hippisów i ich psów, których często można spotkać na ulicach Granady.

Realejo (z *hiszp.* *katarynka*), czyli dawna dzielnica żydowska raczej nie widnieje w programie wycieczek turystycznych. Może rzeczywiście nie jest miejscem tak spektakularnym i urzekającym jak Alhambra czy Albaizin, ale także wyczuwa się tutaj charakterystycznego dla całej Granady ducha dawnych czasów. Jeżeli ktoś poszukuje trochę spokoju i chce uciec od zatłoczonych głównych ulic może wybrać się na spacer wąskimi uliczkami Realejo.

Warto także wspomnieć o górach, otaczających Granadę. Sierra Nevada (z *hiszp.* *ośnieżone góry*) ze swym najwyższym szczytem Mulhacen (3478 m.n.p.m) strzegą dostępu do tajemnic miasta. Właśnie z powodu bliskości tak wysokich gór występuje tutaj surowy, jak na Hiszpanię, klimat. Lata są upalne i suche,

a w zimie temperatura spada nawet do 0°C. Czasem na ulicach pojawia się także śnieg. Niczym nadzwyczajnym są ulewę podczas, których woda płynie wartkimi strumieniami po ulicach i chodnikach. Wówczas nie pomagają



Cyganka
Zdj. Matej Hocheł

parasolki ani płaszcze przeciwdeszczowe, po 5 minutach i tak jest się kompletnie przemoczonym. Nie warto liczyć na to, że za chwile przestanie padać. W Granadzie ulewa potrafi trwać nawet 2 lub 3 godziny. Z drugiej jednak strony przez następny tydzień lub dwa można cieszyć się słońcem i niebem bez jednej chmury.

Granadę bez wątpienia można nazwać miastem uniwersyteckim. Uniwersytet Granady jest niewątpliwie tym, z czego miasto może być dumne. W mieście, które liczy niecałe 240 tysięcy mieszkańców, studiuje aż 80 tysięcy młodych ludzi. Zadziwiające jest także to, że 12,5 % ogólnej liczby studentów to studenci zagraniczni. Niczym nadzwyczajnym jest spotkanie na ulicy ludzi, rozmawiających w innym języku niż hiszpański. Studiując, pracując czy po prostu mieszkając w Granadzie można poznać osoby z całego świata.

Granada jest miastem o wielu twarzach. Turyści bardzo chętnie odwiedzają Granadę, a ludzie młodzi wybierają tutejszą uczelnię spośród wielu innych w Andaluzji. Jest to miejsce bardzo gościnne dla cudzoziemców i wszystkich przybyszów. Z drugiej jednak strony tutaj właśnie można zobaczyć, że człowiek nie do końca może poskromić naturę. Surowy klimat i spalona słońcem, pozbawiona trawy ziemia pokazują, że jej prawa są nieubłagane. Otaczające miasto góry wzbudzają zachwyt, ale też uczucie pokory.

Dla mnie jednak Granada jest miejscem, które potrafi urzec nawet najbardziej sceptyczną osobę. Nie odkrywa jednak wszystkich swoich tajemnic od razu, dlatego jeden dzień nie wystarczy, żeby poznać prawdziwą magię tego miejsca. Bez wątpienia jednak kto nie widział Granady nic nie widział i dopiero gdy ją zobaczy, w pełni zrozumie sens tego stwierdzenia.

Anna Solecka

STUDIOWAĆ NA „MOŚCIE”...

Przyjeżdżałem do Łodzi pełen nadziei i entuzjazmu. Nie rozczarowałem się. Jako student Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, biorący udział w programie mobilności studentów „Most” zostałem przyjęty bardzo ciepło, a wspomnienia z pobytu zostaną w mojej pamięci na bardzo długo.

Czym w ogóle jest „Most”?

Takie pytanie słyszałem często od wykładowców i studentów, z którymi miałem zajęcia w semestrze zimowym. Chciałbym więc zarówno przybliżyć nieco zasady funkcjonowania tego projektu, jak i przedstawić moje wspomnienia związane z Łodzią i tutejszym Uniwersyteciem.

Program powstał w 2000 roku z inicjatywy Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej (UKA), w skład której wchodzi wszystkie uniwersytety państwowe w Polsce. Głównym celem projektu jest zwiększenie mobilności studenckiej i rozwijanie zainteresowań założeń poza macierzystą uczelnią.



Program nawiązuje ideą do Sokrates\Erasmus i opiera się na punktacji ECTS.

UKA jest jednostką pozabudżetową, a program „Most” finansowany jest przez uczelnie należące do programu. Siedziba Komisji mieści się w Poznaniu, a jej podstawowym zadaniem jest przyznawanie akredytacji poszczególnym uczelniom. Program „Most” działa nieco w tle tej organizacji, ale na pewno wart jest zainteresowania i propagowania. W praktyce, projekt ten oznacza semestralne lub całoroczne wyjazdy na wybrany uniwersytet w całej Polsce i zaliczenie tym samym semestru poza macierzystą uczelnią. Spróbujmy jednak przeanalizować wszystko po kolei.

Starając się o wyjazd na wybrany uniwersytet musimy przede wszystkim złożyć podanie do UKA. Należy dodać, że program adresowany jest wyłącznie do studentów uniwersyteckich i realizowany wyłącznie przez uniwersytety (wyjątkiem jest Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie, która również należy do UKA). Podanie takie, jak

i regulamin programu oraz listę uniwersytetów znajdziemy na internetowej stronie Komisji (www.uka.amu.edu.pl). Niestety dostępny regulamin jest bardzo lakoniczny i w pełni nie przedstawia zasad studiowania na „Moście”. Każda uczelnia interpretuje pewne jego założenia na swój sposób, brakuje sztywno określonych zasad.

Podanie należy składać do 15 maja (starając się o wyjazd na semestr zimowy) lub do 15 listopada (semestr letni) danego roku akademickiego. Poza złożeniem deklaracji, na jaką uczelnię chcielibyśmy się wybrać i na jak długo (semestr, rok), musimy „zamknąć” cały bieżący semestr na uczelni macierzystej w terminie. Jak na razie, UKA nie kieruje się w przydziale miejsc średnią ocen danego studenta lub innymi osiągnięciami (tak jak to ma miejsce w programie Sokrates), więc starać się mogą niemal wszyscy zainteresowani.

Komisja o przyznaniu miejsca informuje daną osobę listownie oraz poprzez swoją stronę internetową. Od tego momentu trzeba zabrać się do ułożenia swojego planu zajęć. Studiować można tylko na swoim kierunku, tak więc przedmioty, jeżeli się nie pokrywają, powinny być chociaż zbliżone tematycznie do tych wykładanych na uczelni macierzystej. Będąc studentem gospodarki przestrzennej miałem nieco ograniczony wybór. Realizowana jest ona tylko (poza Uniwersytetem Poznańskim) na Uniwersytecie Łódzkim i Warszawskim. Ten kierunek w porównaniu z prawem czy filologią angielską (dostępnymi prawie na wszystkich uniwersytetach) wypada bardzo słabo. Program zajęć możemy ułożyć sobie z dowolnie wybranych przez siebie przedmiotów z całej siatki dostępnych na danym kierunku.

Gospodarka przestrzenna na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza realizowana jest na wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych, tym samym różnice programowe są dosyć istotne. W Łodzi kierunek ten opiera się głównie na ekonomii i większość przedmiotów dotyczy właśnie tej dziedziny nauk. Jest to więc bardzo ciekawe doświadczenie i pozwala na poszerzenie horyzontów. Wyjeżdżając w danym semestrze należy wcześniej zapoznać się z proponowaną siatką zajęć na przyjmującym wydziale. Wyboru przedmiotów należy dokonywać ze szczególną uwagą. W końcu, to od nas samych zależy, czego będziemy się uczyli przez cały semestr. Ja nieco pośpieszyłem się z wyborem niektórych przedmiotów (korzystałem ze starego planu zajęć) i jak się potem okazało nie były one już wcale prowadzone. W konsekwencji suma punktów uzyskanych z zaliczeń i egzaminów musi wynosić łącznie 30 ECTS. Tylko wtedy uczelnia macierzysta może zaliczyć nam semestr.

Przyznam się, że nauki ekonomiczne nie są moją silną stroną, więc musiałem nieco nadrobić zaległości. Tym bardziej cieszy mnie, że zaliczyłem dosyć dobrze m.in. egzamin z polityki gospodarczej i społecznej. Ciekawym rozwiązaniem na Wydziale Ekonomiczno

– Socjologicznym, są wykłady w językach obcych. Zajęcia prowadzone po niemiecku, na które uczęszczałem toczyły się w bardzo przyjaznej atmosferze i dały możliwość rozbudowania słownictwa o zagadnienia związane z problemami gospodarczymi na świecie. Istotnym przedmiotem, którego również brakuje na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza jest historia architektury i urbanistyki. Uważam, że każdy student gospodarki przestrzennej powinien znać, chociaż podstawowe epoki i style architektoniczne.

Zdecydowanie poważnym brakiem jest nieporuszenie w toku studiów na Uniwersytecie Łódzkim kwestii rewitalizacji. Obecnie jest to dziedzina prężnie rozwijająca się w Polsce, a w takim mieście jak Łódź (bogatym zwłaszcza w tereny poprzemysłowe) powinno się stworzyć odpowiedni system kształcenia, uwzględniający problem rewitalizacji. W Collegium Polonicum placówce naukowej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza od kilku lat działa specjalność zajmująca się w głównej mierze kwestią rewitalizacji i jak na razie jest to jedyna taka placówka w Polsce.

Cały okres pobytu w Łodzi minął mi bardzo szybko i interesująco. Zostałem zakwaterowany w 13 Domu Studenckim (uczestnikom programu przydzielane są miejsca w akademiku) wraz z kolegą z turystyki i rekreacji także studiującym w ramach na „Mostu”. Od razu postanowiliśmy jak najwięcej zwiedzić i zobaczyć.

W mieście największe wrażenie robi w ostatnim czasie oczywiście Manufaktura – chyba jeden z największych obiektów handlowo-rozrywkowych w Polsce. Osobiście uważam, że jest nieco za duży. Jest to jednak chytra polityka inwestorów, którzy tworzą z takich obiektów miejsca spędzania wolnego czasu i poważnie odchudzają nasz portfel. Sposobów na zastawienie pieniędzy w Manufakturze jest niezliczona ilość, po wyczerpujących zakupach możemy dobrze zjeść w kilku restauracjach, pójść do kina, a jeżeli znajdziemy jeszcze trochę siły możemy sprawdzić się w na ścianie wspinaczkowej. Od razu naszyły mnie skojarzenia ze Starym Browarem w Poznaniu, który nie wygląda jednak na razie aż tak imponująco.

Kiedy znudzi nam się chodzenie po Manufakturze możemy odwiedzić jedno z wielu łódzkich kin i pubów. Na uwagę zasługuje kino „Cytryna” szczególnie za bardzo ciekawy i rzadko spotykany system promocji. Osoby ubrane na żółto z cytryną w rękę mogą za bardzo niewielkie pieniądze obejrzeć dobry film. Udało mi się wybrać także na festiwal CamerImage, jednak osobiście spodziewałem się czegoś bardziej wyjątkowego. Z chęcią odwiedziłem także „HollyŁódź”, żeby po raz pierwszy stanąć twarzą w twarz z Osamą bin Ladenem i spojrzeć w oczy Mikowi Tysonowi.

Ciekawie przeprowadzone zostały także Dni Gospodarki Przestrzennej a imprezy kostiumowej

w klubie Riff-Raff długo nie zapomnę. Nie wiedziałem, że kadra naukowa UŁ jest tak utalentowana muzycznie.

Budynek Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego położony jest w bardzo dogodnym miejscu i nie ma większych problemów z dojazdem z osiedla studenckiego mimo notorycznie spóźniającej się „dwunastki”. To w porównaniu z poznańskim Moraskiem (położone na obrzeżach miasta) jest dużym plusem i pozwala zaoszczędzić sporo czasu.

Poruszając sprawy miasta z punktu widzenia gościa muszę napisać, że ściśle centrum Łodzi wymaga jeszcze dużego nakładu pracy, zarówno architektów, jak i urbanistów. Fasady budynków przy ulicy Narutowicza, jak i ulicy Zachodniej nieraz wręcz

odstraszać a zabudowa jest miejscami bardzo chaotyczna. To niestety rzutuje na wizerunek miasta w oczach turystów i gości.

Okres spędzony w Łodzi poświęciłem także na pracę. O dziwo nie było większego problemu z jej znalezieniem, a przedmioty przeze mnie wybrane tak się ułożyły, że mogłem sobie pozwolić na pracę w tygodniu.

Mam nadzieję, że udało mi się zachęcić niektórych studentów do wzięcia udziału w programie „Most” i odwiedzenia któregoś z wybranych miast, sprawdzenia swoich sił na innym uniwersytecie i nawiązania ciekawych znajomości. Chciałbym również podziękować wszystkim, którzy pomogli mi i towarzyszyli podczas pobytu w Łodzi.

*Michał Niemirski
niemir2@poczta.onet.pl*



Powierzchnie biurowe w Łodzi

Polska należy do krajów, które cieszą się dużym zainteresowaniem inwestorów. W światowym rankingu, na lokalizację przyszłych inwestycji zajmuje 5. miejsce. Dla międzynarodowych korporacji nasz kraj jest atrakcyjnym miejscem do inwestowania w centra usługowe. Do funkcjonowania tego rodzaju usług ważna jest dostępność powierzchni biurowych. Najwięcej nowych biurowców powstaje ciągle w stolicy. Jednakże w ostatnich latach ożywienie w inwestycjach biurowych zauważamy także w innych miastach Polski.

Do niedawna Łódź postrzegana była jako miasto upadłych fabryk przemysłu włókienniczego. W ostatnich latach nastąpiło ożywienie gospodarcze w regionie. Przejawia się to w spadku bezrobocia oraz we wzroście wartości PKB. Pod względem atrakcyjności inwestycyjnej, łódzkie znajduje się na siódmym miejscu w stosunku do pozostałych szesnastu województw.

Prognozuje się, iż w Łodzi pojawi się dużo nowych inwestycji. Będą to inwestorzy,

k którzy chcą ulokować swój kapitał ze względu na atuty, jakie posiada Łódź i region łódzki. Wyróżnia się głównie dobrym położeniem w centrum kraju, gdzie przecinają się główne szlaki transportowe. Posiada spory zasób wykształconej i wykwalifikowanej siły roboczej. Obecne kierunki rozwoju regionu łódzkiego to usługi dla biznesu, nowoczesne technologie oraz logistyka. Warunki te powodują, że coraz więcej inwestorów rozpatruje Łódź jako miejsce lokalizacji swych filii i centr usługowych. Dlatego też popyt na łódzkie powierzchnie biurowe przewyższa ich dostępność.

Mimo wielu atutów Łodzi, barierą rozwoju może stanowić brak powierzchni biurowych. Województwo łódzkie dysponuje, bowiem najniższą podażą nowoczesnej powierzchni biurowej.

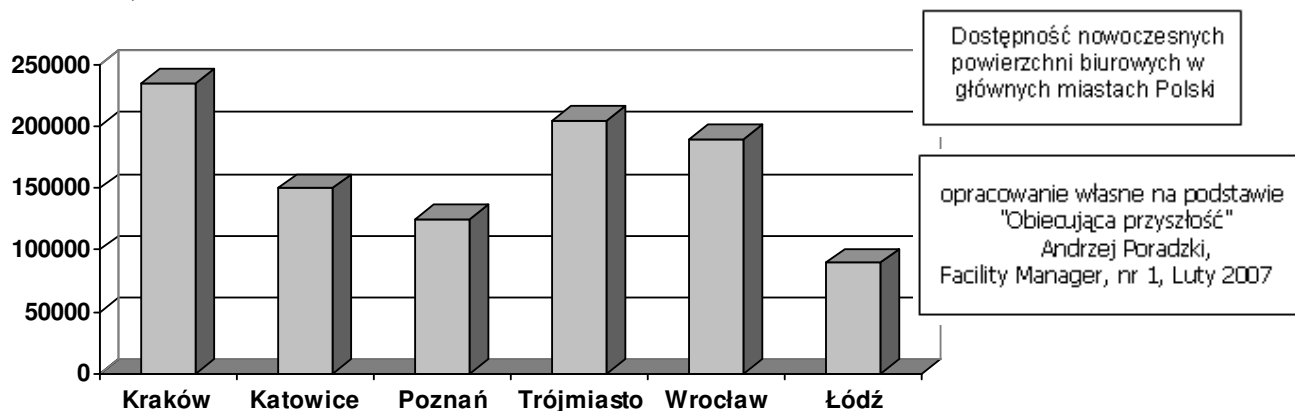
Z 250 tys. m², tylko 36% możemy uznać za budynki o nowoczesnych standardach. Większość dostępnej powierzchni jest usytuowana w centrum miasta, przy ul. Piłsudskiego i ul. Mickiewicza. Głównie są to budynki wybudowane w latach 60-tych i 70-tych. Stanowią je także przedwojenne i powojenne kamienice oraz pofabryczne budynki zaadaptowane na powierzchnie biurowe.

Wśród nieruchomości biurowych, będących w dyspozycji, większość nie spełnia europejskich standardów jakościowych.

Na łódzkim rynku odnotowuje się brak przestrzeni biurowej wysokiej klasy, ze współczesnymi rozwiązaniami technologicznymi

Ponadto bieżąca powierzchnia to mała przestrzeń, charakteryzująca się brakiem możliwości zaaranżowania. W latach 2007-2010 inwestycje w zakresie budynków powierzchni biurowych powinny zwiększyć ich rozmiary o 150-160 tys. m². Jest to powierzchnia najwyższej klasy, o wysokim standardzie wykończenia. Usytuowana w ścisłym centrum miasta, wzdłuż Alei Politechniki oraz na

obrzeżach miasta. Większość planowanych inwestycji ma na celu rewitalizację i modernizację istniejącej już zabudowy. Często są to budynki poprzemysłowe, znajdujące się w rejestrze zabytków. Zostaną one przekształcone, z uwzględnieniem najnowszych technologii, w nowoczesne powierzchnie biurowe.



W 2009 roku planowane jest otwarcie pierwszego w Łodzi biurowca klasy A. Będzie to budynek o nazwie Forum 76, usytuowany na skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Rydza-Śmigłego. Powierzchnia brutto to 12 tys. m², która będzie przeznaczona do wynajęcia jako powierzchnia biurowa i usługowa. W obrębie biurowca dostępny będzie parking wewnętrzny oraz wielopoziomowy garaż, recepcja, sala konferencyjna, restauracja, fitness klub oraz zielony ogród znajdujący na dachu budynku.

Także w połowie 2009 roku zostanie oddana do użytku inwestycja o nazwie Synergia. Projekt ten obejmuje modernizację zabytkowego pofabrycznego budynku mieszczącego się przy ul. Wólczańskiej. Po ukończeniu prac budowlanych ma powstać 16 tys. m² nowych powierzchni przeznaczonych na biura.

Kolejną interesującą inwestycją jest przebudowa zrujnowanego pofabrycznego

budynku znajdującego się przy ul. Dowborczyków 8. Po rewitalizacji tego obiektu ma powstać nowoczesny biurowiec, przystosowany do funkcjonowania firm technologicznych.

Przykładem modernizacji kolejnej łódzkiej fabryki jest inwestycja na skrzyżowaniu ulic Rzgowskiej i Dąbrowskiego. W zabytkowej fabryce wyrobów bawełnianych powstanie 5-kondygnacyjny budynek, z przeszkloną fasadą, ceglаныmi filarami i ceglana wieżyczką.

Biorąc pod uwagę charakter miasta, możliwości jego rozwoju, należy oczekiwać wzrostu inwestycji w powierzchnie biurowe. Nie bez znaczenia jest fakt, że nowe powierzchnie biurowe powstają w wyniku procesu rewitalizacji i modernizacji dotychczasowej zabudowy. Pozwala to zachować atmosferę miasta i pozytywnie wpływa na jego wizerunek. Oprócz walorów estetycznych, poprawie ulegają warunki życia mieszkańców, co przyczynia się do rozwoju regionu.

Karolina Pawłowska

ZOSTAŃ WSPÓŁTWÓRCĄ KWARTAŁU !!!

Masz pomysł na artykuł? Wiesz o czymś, czym byłoby warto się podzielić? Dostrzegłeś jakieś ciekawe działania związane z gospodarką przestrzenną? A może coś Cię zaniepokoiło i chciałbyś świata o tym powiedzieć? Teraz masz ku temu okazję!

Pisz na adres: KWARTAL_GP@INTERIA.PL



ZMIERZYĆ NIEMIERNALNE

Współczesny rozwój, oparty na innowacjach, wymusza tworzenie jak najlepszych technik pomiarów procesów innowacyjnych. Należy jednak podkreślić, że złożoność tych procesów implikuje wiele trudności w pomiarze. Punktem wyjścia zatem musi stać się stworzenie pewnych ram pojęciowych, tak aby można było określić, co ma podlegać badaniu. Jest to szczególnie istotne z punktu widzenia międzynarodowej porównywalności otrzymanych wyników. Z faktu, że innowacje mogą występować w dowolnym sektorze gospodarki wynika problem określenia miejsca pomiaru. Najczęściej, z uwagi na łatwość pomiaru, wykorzystywany jest w badaniach sektor przedsiębiorstw produkcyjnych. Jednak oparcie badań tylko na tym sektorze nie daje pełnego obrazu kształtowania się innowacji. W celu uzupełnienia, należałoby dodatkowo poddać pomiarowi przedsiębiorstwa usługowe. W praktyce bardzo trudno poddać je ocenie, ze względu na ograniczoną wiedzę o charakterze występujących w nich innowacji. Dotychczas takie badania przeprowadzone zostały w niewielu krajach, m.in. w Australii przez Australian Bureau of Statistics, Kanadzie oraz w ramach analiz przez komórkę ds. badań polityki naukowej Uniwersytetu w Sussex w Wielkiej Brytanii. Alternatywą dla wyboru przedsiębiorstw do analiz innowacji, szczególnie na poziomie regionalnym, może stać się wybór innych jednostek lokalnych. Ten sposób nie jest jednak zalecany.

Nie bez znaczenia pozostaje również sposób samego badania. „Podręcznik Oslo” stanowiący owoc współpracy OECD i Eurostatu, a zarazem źródło wytycznych do pomiarów w dziedzinie innowacji, prezentuje dwa podejścia dotyczące sposobu prowadzenia badań: podmiotowe, w którym punktem wyjścia jest badanie przedsiębiorstwa innowacyjnego i przedmiotowe, skupiające się na badaniu określonej innowacji. Dotychczasowe badania opierały się w znacznej mierze na podejściu podmiotowym, które nie jest wolne od wad, daje jednak możliwość międzynarodowych

porównań. Duże możliwości w zakresie zdobycia dodatkowych informacji niesie również zastosowanie obu podejść, z przewagą podmiotowego i uzupełniającą rolę przedmiotowego.

Jedną z ważniejszych kwestii, wpływającą na jakość otrzymanych wyników jest dobór odpowiednich metod statystycznych. Teoretycznie, badania statystyczne powinny obejmować jednostki o różnej wielkości. W praktyce często stosowane jest uproszczenie, polegające na zakwalifikowaniu do badania jedynie przedsiębiorstw zatrudniających określoną liczbę pracowników (liczba ta jest zależna od rodzaju gałęzi przemysłu).

Kolejną kwestią, która musi zostać określona jest zakres badania. Ograniczone środki, jak również chęć uniknięcia nadmiernego obciążenia badanych jednostek sprawia, że badanie całej populacji nie jest możliwe. W takim przypadku, w sposób losowy i reprezentatywny względem podstawowych cech populacji wybiera się próbę, która podlega analizie. Jest to zadanie niełatwe, biorąc pod uwagę trudności, jakie z reguły występują przy wyborze operatu losowania, czyli „bazy”, z której pobierane są informacje do badania. Sam wybór próby może odbywać się według różnych technik, od prostego doboru losowego przez techniki „śnieżkowe” i stratyfikacyjne.

Z przeprowadzonych dotychczas badań wynika, że te ostatnie, oparte na kryterium wielkości jednostek i rodzaju ich działalności, przynoszą najbardziej rzetelne wyniki. Istotne znaczenie ma wielkość prób. W celu zagwarantowania jak najwyższej dokładności otrzymanych wyników, wielkości prób w poszczególnych warstwach powinny być dobrane indywidualnie, w zależności od wielkości i jednorodności danej populacji.

Proces gromadzenia danych dotyczących innowacji opiera się głównie na ankietach wysyłanych pocztą oraz indywidualnych wywiadach. O ile wysyłanie ankiet w celu ich wypełnienia przez respondentów jest metodą mniej kosztowną, wymaga wyjątkowo dobrze

ułożonego kwestionariusza. O znaczeniu budowy kwestionariusza mogą świadczyć badania pilotażowe, które wykonuje się w celu określenia, czy został on sformułowany w sposób prosty i zwięzły. Nawet drobne niedoprecyzowanie pytań może zaowocować uzyskaniem błędnych danych lub nawet ich brakiem. W przypadku braku odpowiedzi, czy to na dane pytanie, czy na ankietę konieczne staje się wykorzystanie tzw. „metod imputacji”. Pozwalają one w pewnych przypadkach na oszacowanie brakujących wartości na podstawie dodatkowych informacji z tego samego badania, lub ze źródeł pokrewnych. Techniki imputacji znalazły szerokie zastosowanie m.in. w badaniach CIS (*Community Innovation Survey*).

Cykliczne badania, jakimi są CIS zostały oparte na bazie tzw. metodologii Oslo. Zainicjowane w latach 80. w Europie, jako wieloletni projekt badawczy, stanowią obecnie jedno z głównych informacji na temat innowacji. Metodologia Oslo (zawarta w „*Oslo Manual*”) wykorzystywana jest również przy tworzeniu Europejskiej tablicy wyników w dziedzinie innowacji (EIS), indeksu innowacyjności (SII), jak również przy pomiarach dokonywanych przez GUS.

W związku z rosnącym znaczeniem procesów innowacyjnych i kształtowaniem się gospodarki opartej na wiedzy można przypuszczać, że rola pomiarów z tego zakresu będzie coraz większa. Niewątpliwie stawia to nowe wyzwania przed naukami opartymi na metodach ilościowych.

Edyta Łaszkiewicz

„DZIEŃ GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ”

17.01.2008 r.

CZĘŚĆ I.

Wykłady zaproszonych Gości: „Quo Vadis Łódź? – Perspektywy i dylematy wokół inwestycji na łódzkim rynku nieruchomości”.

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, sala D 207; godz. 12.00-16.00

CZĘŚĆ II.

Impreza integracyjna (*kostiumowa*) Gospodarki Przestrzennej *Magia i czary* (w programie m.in. karaoke w wykonaniu studentów i kadry, wybór najlepszego przebrania, konkursy z nagrodami). Start – **godz. 20.00**, klub – **Balbina**. Bilety - **7 zł** (w tym piwo), w dniu imprezy – 10 zł, do nabycia u przedstawicieli poszczególnych lat a także w środę 16.01.2008 w godzinach 13.00-13.15 na pierwszym piętrze w okolicach dziekanatu.

Cool' turalnik:

- ✓ Wystawa pokonkursowa I Międzynarodowego Biennale Obrazu "Quadro- Art 2007", 29.12.2007-10.02.2008, Muzeum Historii Miasta Łodzi, ul. Ogrodowa 15
- ✓ "Porządki urojone" - wystawa prac artystów Edwarda Krasińskiego, Marcel'a Broodthaers'a, Józefa Robakowskiego i in., 13.12.2007-24.02.2008, Muzeum Sztuki w Łodzi, ul. Więckowskiego 36
- ✓ Jerzy Grabowski (1933-2004) - Malarstwo, rysunek, grafika; 17.01.2008– 2.03.2008, Galeria Bałucka, Stary Rynek 2
- ✓ XIV Międzynarodowe Targi - Regiony Turystyczne NA STYKU KULTUR, 29.02.2008 – 02.03.2008, Tereny targowe, hala nr 1, Łódź, ul. Stefanowskiego 30
- ✓ XI Targi Sprzętu Fotograficznego, Filmowego, Video i Kinowego, 13.03.2008-15.03.2008



Stopka redakcyjna

Redaktor naczelny: Anna Józefowicz

Opracowanie graficzne: Edyta Łaszkiewicz

Korekta: mgr Dorota Derdzikowska

